

Serce z rozumem

- Jak się zostaje polską Kobiętą Europy? **665**

- Nie robiłam w życiu nic, czego bym nie kochała, co nie sprawiałoby mi przyjemności. Z wykształcenia jestem aktorką i reżyserem. Przez wiele lat byłam dyrektorem teatru w Kaliszu, a potem w Jeleniej Górze. Prowadziliśmy szeroką wymianę z teatrami całego świata. W czasie, gdy tak łatwo się nie wyjeżdżało gościliśmy w Paryżu, we Włoszech, w Kolumbii, Panamie, Wenezueli. Myślę, że poprzez to otwarcie na świat układaliśmy już pierwsze cegiełki do budowy Wspólnej Europy. Choć oczywiście, nikt tego wówczas nie nazywał w ten sposób. Prowadziliśmy też własne poszukiwania. Stworzyliśmy scenę-laboratorium, na którą zapraszaliśmy najwybitniejszych przedstawicieli teatrów poszukujących z Europy i świata. Uważam, że właśnie sztuka jest tą największą siłą, która może integrować społeczeństwa i narody.

- Czy z tą myślą organizowała pani również Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych?

- Tworzyliśmy go w okresie stanu wojennego. To było nasze SOS do wszystkich krajów europejskich, do Ameryki. Nasze być czy nie być. Nie mieliśmy



prawie nic do zaoferowania, i prawdę powiedziawszy, nie bardzo liczyliśmy na gości, a jednak do Jeleniej Góry przyjechały zespoły teatralne z całej Europy, Ameryki i Japonii. To była niezwykła odpowiedź na nasze SOS. Dowód potrzeby integracji i tego, że język sztuki potrafi się przebić ponad podziałami, ponad krajami i kulturami.

- A jak to dziś wygląda? W jaki sposób teraz należy budować zintegrowaną Europę?

- Moje działanie poprzez sztukę teatru, kulturę poszerzyła ekologią. Jestem inicjatorką szerokiego ruchu społecznego Działania na Rzecz Matki Ziemi. Współczesne zagrożenia naszej cywilizacji dotyczą całej planety. Ta optyka holistycznego myślenia o jej problemach powinna być wspólną troską. Każdy z nas może mieć swój udział w zatrzymywaniu negatywnych procesów i zagrożeń.

dalszy ciąg na str. 15

Serce z rozumem

dokończenie ze str. 1

Od sześciu lat zajmuję się edukacją ekologiczną wśród dzieci i młodzieży. Z mojej inicjatywy powstało laboratorium samorozwoju. Jestem autorką tego projektu. Dzięki laboratorium zrealizowaliśmy w Jeleniej Górze kilka projektów dotyczących edukacji ekologicznej: warsztaty, biesiady, działania na rzecz Matki Ziemi. Objęły one swoim działaniem całe województwo, zrodziło ruch ekologiczny wśród dzieci i młodzieży.

- Wrocław, Jelenia Góra słyną z inicjowania różnych przedsięwzięć ekologicznych. Skąd się to bierze?

- Byliśmy przez wiele lat obszarem kłęski ekologicznej. Żyliśmy w czarnym trójkącie śmierci, na styku Czechosłowacji, b. NRD i Polski. Broniliśmy swego być, albo nie być, bo chorowali tu ludzie, umierały nasze lasy. To mobilizowało do działania. Dlatego najpierw tu zaczęły powstawać różne pozarządowe organizacje nawiązujące proekologicznie. W ciągu ostatnich sześciu lat wiele się u nas zmieniło. W dużym stopniu właśnie poprzez działania tych struktur. Myślę zresztą, że jeśli chce się coś robić w życiu poza małymi przyziemnymi sprawami, to zawsze znajdzie się sprzymierzeńców. Wówczas też znajdujemy cel w życiu i poczucie, że coś od nas jednak zależy.

- Pani kandydaturę wysunęła Parlamentarna Grupa Kobiet. Czy zajmuje się pani polityką?

- Nie. Zawsze staram się robić to, co ma

pozytywne działanie dla mego środowiska i otoczenia, co ludzi łączy. Tymczasem polityka, czego nieustannie jesteśmy świadkami, dzieli ludzi. Dlatego jest mi obca. Zawsze szukam działani na pojednanie, na negocjację. W polityce, tej wielkiej grze, nie zawsze bywa to możliwe.

- Jak pani, polska laureatka nagrody Kobieta Europy, widzi rolę kobiet w dzisiejszym życiu?

- Połowa ludzkości, jaką stanowią kobiety, nie może być na pewno zepchnięta tylko do swojej prywatności, do swoich domów. To co reprezentujemy, jest niezwykle ważne. Kobiety zdają egzamin ze swojej niezwykle gospodarności, sztwarzania ładu, poczucia bezpieczeństwa. Obdarzania miłością, która jest źródłem tych wszystkich pozytywnych wartości. Wydaje mi

się, że tego dziś właśnie brakuje w rządzących gremiach. Dziś potrzeba serca zjednoczonego z rozumem, by zaistniała równowaga. To może przeciwdziałać negatywnym procesom zachodzącym w życiu społecznym i politycznym. Naszej planecie, zagrożonej licznymi wojnami, opalonej przez gwałt i przemoc, potrzeba miłości, harmonii, przymierza z naturą. Te wartości daje najbliższemu otoczeniu kobieta. Może i powinna wnosić je również do wspólnego działania.

- Czy polskie kobiety są dziś blisko czy daleko Europy?

- Myślę, że myśmy w Polsce zawsze byli blisko Europy. Teatr polski był w latach 60. i 70. potęgą, byliśmy wręcz olśnieniem dla świata: Grotowski, Szajna, Kantor, zespoły studenckie, nawet nasz teatr w Jeleniej Górze, który zdobywał laury w Paryżu i w Ameryce. Nasza kultura jest niezwykle prężna. Stanowi ona atut, który Polska w dalszym ciągu posiada. Możemy się nią chwalić, możemy się nią z Europą dzielić. Nie mamy powodów do kompleksów.

Nagroda Kobiety Europy przyznawana jest corocznie najwybitniejszym paniom z krajów Unii Europejskiej oraz Polski i Czech. Działalność laureatki nagrody powinna się przyczyniać do postępu w budowie wspólnej Europy. Na czele Polskiego Komitetu Nagrody Kobieta Europy stoi Anna Popowicz, b. pełnomocnik do spraw kobiet. Polki po raz czwarty uczestniczą w przyznawaniu tej prestiżowej nagrody. Udało im się też już sięgnąć po tytuł Kobiety Europy. Zdobyła go w 1993 roku Janina Ochojska - przewodnicząca Polskiej Akcji Humanitarnej.

W tym roku wybierano polską Kobietę Europy spośród 11 pań. Drugie miejsce zajęła prof. Alfreda Graczyk, twórczyni rewolucyjnej, fotodynamicznej metody wykrywania i leczenia nowotworów. Trzecie przypadło prof. Dorocie Simonides, znawczy- ni i propagatorce kultur ludowych w Polsce i w Europie.

- Jest pani osobą bardzo aktywną. Co sprawia pani największą satysfakcję?

- Zawsze najwięcej radości sprawiały mi kontakty z drugim człowiekiem. W ten sposób najbardziej się wewnętrznie bogacimy. Jeśli mamy w sobie poczucie przyjaźni do ludzi, do świata przyrody, to okazuje się, że działając, pracując, odpowiadamy po prostu na swoje potrzeby. Niczego nie wymyślamy, nasza aktywność jest więc czymś naturalnym. Stanowi cel i treść życia. Dlatego o moim życiu mogę powiedzieć, że ma ono sens, mam poczucie spełnienia i to jest wspaniałe.

- O tytuł polskiej laureatki nagrody Kobieta Europy ubiegało się w tym roku 11 pań, zgłoszonych przez organizacje społeczne i dziennikarzy. Jak przyjęła pani zwycięstwo?

- Byłam trochę zakłopotana. Wszystkie panie, które znalazły się w tym gronie, mają ogromne osiągnięcia, a poza tym w Polsce jest tyle znakomitych kobiet, które stojąc na uboczu, tworzą najważniejsze wartości chronią życie, tworzą życie.

- Jakie obowiązki ma polska Kobieta Europy?

- Jeszcze do końca nie wiem. Dziś jadę do Madrytu na spotkanie laureatek wytypowanych do nagrody Kobieta Europy z wszystkich krajów Unii Europejskiej oraz Czech i Polski. (rozpoczyna się dzisiaj - przyp. E. Ł.). Tam będę musiała zaprezentować siebie i swoją działalność.

- O tym, komu przypadnie tytuł Kobiety Europy 1995 dowiemy się być może jeszcze dziś lub jutro, kiedy to w Brukseli spośród kilkunastu kandydatek z różnych krajów zostanie wybrana ta jedna. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: EWA ŁUKASIEWICZ